

**O zbawcza Hostio, godna czci,**  
Co lud do niebios wiedziesz bram.  
Znój srogi nęka wiernych Ci,  
Daj siłę, pomoc, ześlij nam.

Jednemu w Trójcy Władcy ziem,  
Niech będzie chwała w każdy czas,  
Niech On wieczystym życiem Swym,  
W Ojczyźnie rajskiej darzy nas! Amen.

---

**Nadeszła Ojczyzna moja,**  
otocz mnie chwałą, bym wielbił Cię,  
Bym Twoją mocą dał życie na wieki, –  
tym, których Ojczyzna, oddałeś mi.

Twe Imię, Ojczyzno, im objawiłem,  
To Twoje dzieci, któreś mi dał,  
a oni wierzą we wszystkie Twe słowa,  
za nimi proszę abyś ich strzegł.

Świat jest im wrogiem, bo nie zna Ciebie,  
jak mnie posłałeś, posyłam ich, –  
uświęć ich w prawdzie – Twe słowo jest Prawdą  
za nich w ofierze poświęcam się.

Niech będą jedno jak my jesteśmy,  
Ja, Ojczyzno, w Tobie, a we mnie Ty  
aby świat poznał, że Ty mnie posłałeś, –  
Że Ty ich kochasz, jak kochasz mnie.

Chcę także Ojczyzno, których mi dałeś,  
zabrać ze sobą do chwały Twej.  
niechaj zobaczą, jak bardzo mnie kochasz, –  
by szczęście nasze mieszkało w nich.

---

**Golgota, Golgota, Golgota!**

W tej ciszy przebywam wciąż rad,  
W tej ciszy daleki jest świat.  
Ty koisz mój ból, usuwasz mój strach,  
Gdy widzę Cię Zbawco przez łzy.

**To nie gwoździe Cię przybiły, lecz mój grzech**  
**To nie ludzie Cię skrzywdzili, lecz mój grzech**  
**To nie gwoździe Cię trzymały, lecz mój grzech**  
**Choć tak dawno to się stało, widziałeś mnie.**

Ja widzę Cię Jezu mój tam,  
Jak wiele masz sińców i ran.  
Miłości Twej moc, zawiodła Cię tam,  
Uwolnić mnie z grzechów i win.

**To nie gwoździe...**

Wspominam tak często ten dzień,  
Golgotę i słodki jej cień.  
Gdy przyszedłam pod Krzyż z ciężarem mych win,  
Uwolnił mnie tam Boży Syn.

**To nie gwoździe...**

**Oto jestem, jeśli zechcesz....**  
**Czy to mnie wołałeś w tamtą noc?**  
**Chętnie Panie, pójdę z Tobą,**  
**Będę ludziom głosić Miłość Twą.**

Ja, światłości Bóg i Pan,  
Usłyszałem ludzki płacz.  
Tym, co brną przez noc i grzech,  
Dłoń podać chcę.

Zapaliłem milion gwiazd,  
Każdą noc zamienię w blask,  
Lecz kto chciałby światło me  
Wprost do nich nieść?

**Oto jestem...**

Ja im dałem deszcz i śnieg,  
Każdy ból ich rani mnie,  
Więc za miłość moją też  
Miłości chcę.

Ale zetrę kamień z serc  
I nauczę kochać je.  
Lecz kto chciałby Słowo me  
Wprost do nich nieść?

**Oto jestem...**

Mnie posłuszny wiatr i grom,  
We mnie biedak ma swój dom.  
Ucztę swą zgotuję im  
W pałacu mym.

Chleba dar obfity dam  
w serca radość wleję Wam.  
Lecz kto chciałby Życie me  
wprost do nich nieść?

**Oto jestem...**

---

**Nie umiem dziękować Ci Panie**

Bo małe są moje słowa.

**Zechciej przyjąć moje milczenie**  
**I naucz mnie życiem dziękować.**

Naucz milczeć w zachwycie, gdy dajesz,  
Naucz kochać goręcej, gdy bierzesz.  
Naucz ufać miłości Twej, Panie,  
Choćby wszyscy przestali Ci wierzyć.  
Naucz ufać miłości Twej, Panie,  
Choćby wszyscy przestali Ci wierzyć.

**Nie umiem...**

Naucz patrzeć w Twe oczy, mój Boże  
Naucz Krzyż Twój całować i nosić.  
Naucz słuchać Cię sercem pokornym,  
I otwierać swe serce na oścież.  
Naucz słuchać Cię sercem pokornym,  
I otwierać swe serce na oścież.

**Nie umiem...**

**Godzien jesteś, godzien jesteś,**  
Panie i Boże nasz,  
Godzien jesteś przyjąć chwałę,  
chwałę, cześć i moc.

Ponieważ Ty wszystko stworzyłeś w swej mocy,  
Wszystko stworzyłeś Ty sam  
I z woli Twojej zostało stworzone,  
Godzien jesteś wziąć cześć.

Godzien jesteś, godzien jesteś,  
Zbawco, Baranku nasz,  
Godzien jesteś przyjąć chwałę,  
chwałę, mądrość i moc.

Ponieważ zostałeś zabity za lud Twój,  
Wszystkich zbawiłeś Ty sam  
I przez Krew Twoją nabyłeś ich Bogu,  
Godzien jesteś wziąć cześć.

Godzien jesteś, godzien jesteś,  
Panie i Boże nasz,  
Godzien jesteś, godzien jesteś,  
Zbawco, Baranku nasz,

Odebrać dziś chwałę i mądrość, i wdzięczność,  
Błogosławieństwo i moc,  
Bóg nasz niech przyjmie potęgę na wieki.  
Amen. Amen.

---

#### **Przed tak wielkim Sakramentem**

Upadajmy wszyscy wraz,  
Niech przed Nowym Testamentem  
Starych praw ustąpi czas.  
Co dla zmysłów niepojęte,  
Niech dopełni wiara w nas.  
Bogu Ojcu i Synowi  
Hołd po wszystkie nieśmy dni.  
Niech podaje wiek wiekowi  
Hymn tryumfu, dzięki, czci.  
A równemu im Duchowi  
Niechaj wieczna chwała brzmi.  
Amen.

---

**Niech będzie chwała i cześć i uwielbienie,  
chwała i cześć Jezusowi,  
chwała, niech będzie chwała,  
tak, Jemu chwała i cześć.**

---

**Chwałę Ciebie, Panie, (chwałę Ciebie, Panie)**

**I uwielbiam, (i uwielbiam),  
Wznoszę w górę swoje ręce,  
uwielbiając imię Twe. /2x**

**Bo wielkiś Ty, wielkie dzieła czynisz dziś,  
Nie dorówna Tobie nikt,  
nie dorówna Tobie nikt. /2x**

**Spójrz, tam w górze w oddaleniu,**

Jakaś postać chyli się.  
W tak żalonym rozmodleniu,  
Kłęczy Jezus, Boży Syn.

**Cichutko śpi Getsemani sad,  
Lecz ciszę przerywa raz po raz,  
Westchnienie i ból, bo straszny ten ból,  
Przeżywa Jezus mój.**

Jakże ciężką walkę stoczył,  
Wolę Ojca przyjął sam.  
Tam, na wzgórzu na Golgocie,  
On wykonał Boży plan.

**Cichutko zaprasza ciebie tu,  
I popatrz jak cierpiał tam, wśród wzgórz,  
On zbawić cię chce, miłością się zwie,  
Pan Jezus kocha cię.**

---

**Kiedy w jasną, spokojną, cichą noc,**

Spoglądam na niebo pełne gwiazd,  
Kiedy myślę, czy życie to ma sens  
I wołam do Ciebie, Ojczy nasz.

**O Boże, o Boże, Panie mój,  
Nie pamiętaj, że czasem było złe.  
Wiesz dobrze, że zawsze jestem Twój  
I że tylko Twoją drogą kroczyć chcę.**

Kiedy w życiu tak pełnym rozczarowań,  
Przez grzechu kamienie potknę się,  
Kiedy spokój utonie w fali knowań,  
Każdym drzeniem mej duszy szukam Cię.

**O Boże...**

Życie ludzi przebiega krętą drogą,  
Hen, w górze cel mej wędrówki tkwi.  
I choć czasem sił braknie moim nogom,  
To ja dojdę, dojdę, gdy zaufam Ci.

**O Boże...**

---

**Chrystus Pan Boży Syn, Zbawca nasz zgodził się**

Wziąć mój grzech, za mnie umrzeć chciał,  
ażebym znał mój ogrom win i wiedział, że  
Krew Jego zbawia, oczyszcza i leczy.  
Wywyższony bądź, Jezu Baranku mój.  
Tyś jedyny odkupiciel, Tyś mój Król!  
Wywyższony bądź, Boży Baranku!  
Przed Twym tronem, dziś Najwyższy składam hołd!

---

**Jeszcze się kiedyś rozsmucę,**

Jeszcze do Ciebie powrócę, Chrystusie.  
Jeszcze tak strasznie zapłacę,  
Że przez łzy Ciebie zobaczę, Chrystusie.

I taką wielką żalobą,  
Będę się żalił przed Tobą, Chrystusie,  
Że duch mój przed Tobą kłęknie  
I wtedy serce mi pęknie, Chrystusie.

**Ach, mój Jezu, jak Ty klęczysz**  
W Ogrójcu zakrwawiony!  
Tam Cię Anioł w smutku cieszył,  
Skąd był świat pocieszony.

**Przyjdź, mój Jezu,  
Przyjdź, mój Jezu,  
Przyjdź, mój Jezu, pociesz mnie,  
Bo Cię kocham serdecznie.**

Ach, mój Jezu, jakeś srodze  
Do słupa przywiązany.  
Za tak ciężkie grzechy nasze  
Okrutnie biczowany.

**Przyjdź...**

Ach, mój Jezu, co za boleść  
Cierpisz w ostrej koronie.  
Twarz najświętsza zakrwawiona,  
Głowa wszystka w krwi tonie.

**Przyjdź...**

Ach, mój Jezu, gdy wychodzisz  
Na Górę Kalwaryjską  
Trzykroć po ciężarem krzyża  
Upadasz bardzo ciężko

**Przyjdź...**

A gdy, mój najmilszy Jezu,  
Na krzyżu już umierasz,  
Dajesz ducha w Ojca ręce,  
Grzesznym niebo otwierasz,

**Przyjdź...**

Ach, mój Jezu, gdy czas przyjdzie,  
Że już umierać trzeba,  
Wspomnij na swą gorzką mękę,  
Nie chciej zawierać nieba

**Przyjdź...**

Gdyś jest Sędzią postawiony  
Nad żywymi zmarłymi.  
Zmiłujże się nad duszami  
W czyścicu zostającymi!

**Wieczny pokój, wieczny pokój,  
Wieczny pokój daj Panie!  
W niebie odpuszczenie.**

**Bądź mi litościw Boże nieskończony**  
Według wielkiego miłosierdzia Twego,  
Według litości Twej niepoliczonej,  
Chciej zmazać mnóstwo przewinienia mego.

Obmyj mnie z złości, obmyj tej godziny  
Oczyść mnie z brudu, w którym mnie grzech trzyma,  
Bo ja poznaję wielkość mojej winy,  
I grzech mój zawsze przed mymi oczyma.

Odwróć twarz Twoją od przestępstwa mego  
I wszystkie moje odpuść nieprawości,  
Stwórz serce czyste, warte Boga swego,  
A ducha prawdy w moje wlej wnętrzości.

Nie oddalaj mię od Ojcowskiej twarzy,  
Nie chciej mi bronić Twojego natchnienia,  
Wróć radość, którą niewinność nas darzy,  
I racz mię w duchu utwierdzić rządzenia.

**Boże w dobroci nigdy nie przebrany,**  
żadnym językiem niewypowiedziany  
Ty jesteś godzien, Ty jesteś godzien  
wszelakiej miłości,  
poszanowania, poszanowania,  
chwały, uczciwości.

Ciebie czczę, pragnę i ważę samego;  
nad wszystkie dobra Tyś u serca mego.  
Najwyższe dobro, najwyższe dobro,  
Tyś w najwyższej cenie,  
sam jeden u mnie, sam jeden u mnie,  
nad wszystko stworzenie.

Choćbyś za grzechy nie karał mnie, Panie,  
przecież skruszony żałowałbym za nie,  
a żałowałbym, a żałowałbym  
dla tego samego  
żem Cię obraził, żem Cię obraził,  
Pana tak dobrego.

Więc, o mój Boże i teraz żałuję  
dlatego, że Cię nad wszystko miłuję,  
i to u siebie, i to u siebie  
statecznie stanowią,  
że grzechów swoich, że grzechów swoich  
nigdy nie ponowię.

O Boże dobry, Boże litościwy,  
mej duszy nędznej racz być miłościwy  
jakeś ją stworzył, jakeś ją stworzył,  
pomóż do zbawienia,  
użycz swej łaski, użycz swej łaski,  
broń od potępienia.

---

**Być bliżej Ciebie chcę, o Boże mój,**

Z Tobą przez życie lżej nieść krzyża znój.  
Ty w sercu moim trwasz,  
Z miłością Stwórcy ziem  
Tulisz w ojcowski płaszcz, chroniąc mnie w nim.

Być bliżej Ciebie chcę na każdy dzień,  
za Tobą życiem swym iść jako cień.  
Daj tylko, Boże dusz,  
obecność Twoją czuć,  
myśl moją pośród burz na Ciebie zwróć.

Choć jak wędrowiec sam idę przez noc,  
w Tobie niech siłę mam i w Tobie moc,  
gdy czuwam i wśród snu,  
czy słońce jest, czy mrok  
niechaj mnie strzeże Twój, o Panie, wzrok.

Być bliżej Ciebie chcę i w śmierci czas,  
gdy mnie już będzie krył grobowy gład.  
być bliżej Ciebie chcę  
to me pragnienie czuj,  
bom ja jest dziecię Twe, Tyś Ojciec mój.

Promieniem słońca Bóg, odblaskiem zórz.  
Po nocy krętych dróg i strasznych snów.  
Przyjm Panie wdzięczny śpiew,  
za Twoje Ciało, Krew,  
Być bliżej Ciebie chcę, o Boże mój.

---

**Króla wznoszą się znamiona,**

Tajemnica krzyża błyska;  
Na nim życie śmiercią kona,  
Lecz z tej śmierci życie tryska.

Poranione ostrzem srogim,  
Włóczy, co Mu bok przeszywa,  
Aby nas pojednać z Bogiem,  
Krwia i wodą hojnie spływa.

Już się spełnia wieczne słowo,  
Pieśń, co ją Dawid śpiewa,  
Głośnie na świat cały mową,  
Oto Bóg królował z drzewa.

Drzewo piękne i świetlane,  
Zdobne w cną purpurę Króla,  
Z dostojnego pnia wybrane,  
Święte członki niech otula.

O szczęśliwe, bo ramiony  
Dzierżąc, waży Boskie Ciało,  
Okup świata zawieszony,  
I łup piekła odebrało.

Krzyżu, bądźże pozdrowiony,  
O nadziejo ty jedyna!  
Dobrym łaski pomnóż plony,  
Z grzesznych niech się zmyje wina.

Trójco, źródłem, coś żywota,  
Ciebie świat nich sławi cały,  
Przez Krzyż święty otwórz wrota  
Do zwycięstwa i do chwały!

---

**Krzyżu mój, krzyżu, com dla Ciebie zrobił?**

Czym Ciebie uczciłem, albo czym ozdobił?  
Ty mnie ratowałeś, całe moje życie,  
A ja szykowałem gwoździe w Ciebie wbite.

Krzyżu mój, krzyżu, czym Ci wynagrodzę,  
Żem stał obojętny przy krzyżowej drodze.  
Zamiast dźwigać ciężar, który inni niosą,  
Zaparłem się Ciebie, jak Piotr ongiś nocą.

Krzyżu mój, krzyżu, wiem, że mi przebaczysz  
Tyś znakiem nadziei, nie znakiem rozpaczy.  
Na Twoich ramionach los świata spoczywa  
I też los człowieka, który Ciebie wzywa.

---

**Ogrodzie Oliwny, widok w tobie dziwny!**

Widzę Pana mego na twarz upadłego.  
Tęskność, smutek, strach Go ściska,  
Krwawy pot z Niego wyciska.  
Ach Jezu mdlejący, prawieś konający.

Kielich gorzkiej męki z Ojca Twego ręki  
Ochotnie przyjmujesz, za nas ofiarujesz,  
Anioł Ci się z nieba zjawia, o męce z Tobą rozmawia.  
Ach Jezu strwożony, przed męką zmęczony!

Uczniowie posnęli, Ciebie zapomnieli.  
Judasz zbrojne rotty stawia przede wroty,  
I wnet do Ogrójca wpada z wodzem swym  
zbirów gromada.  
Ach Jezu kochany, przez ucznia sprzedany!

Chociaż ze swym ludem obalony cudem,  
Judasz z ziemi wstaje: Jezusa wydaje.  
Dopiero się Nań rzucają, więzy, łańcuchy wkładają.  
Ach Jezu pojmany, za złoczyńcę mianowany!

W domu Annaszowym, arcykapłanowym  
W twarz pięścią trącony, upada zemdlony!  
Kajfasz Go w zdradzie pyta, a za bluźniercę poczyta.  
Ach Jezu zelżony, od czci odsądzony!

Wnet, jak niegodnego prawa ojczystego  
Wiodą Marii Syna przed sąd poganina;  
Tam Nań potwarze rzucają, o stracenie nalegają.  
Ach Jezu zhańbiony, jak łotr obwiniony!

Piłat bojaźliwy i niesprawiedliwy  
Żydom ustępuje, Jezusa skazuje  
Najpierw na ubiczowanie, potem na ukrzyżowanie.  
Ach Jezu wzgardzony, na śmierć zasądzony!

Nie wyrok Piłata skazał Zbawcę świata  
Na śmierć tak hańbiącą, upokarzającą.  
Grzechy moje to sprawiły, że do krzyża Go przybiły.  
Ach Jezu, ma wina Męki Twej przyczyna!

---

**W krzyżu cierpienie, w krzyżu zbawienie,**

W krzyżu miłości nauka.

Kto Ciebie Boże, raz pojąć może,

Ten nic nie pragnie, ni szuka.

W krzyżu osłoda, w krzyżu ochłoda,

Dla duszy smutkiem zmroczonej.

Kto krzyż odgadnie, ten nie upadnie,

W boleści sercu zadanej.

Kiedy cierpienie, kiedy zwątpienie,

Serce ci na wskroś przepali.

Gdy grom się zbliża, pośpiesz do krzyża,

On ciebie wesprze, ocali.

Gdy cię skrzywdzono, albo zraniono,

Lub serce czyjeś zawiodło;

O, nie rozpaczaj, módl się, przebaczaj,

Krzyż niech ci stanie za godło.

---

**Zbawienie przyszło przez krzyż,**

Ogromna to tajemnica.

Każde cierpienie ma sens,

Prowadzi do pełni życia.

**Jeżeli chcesz mnie naśladować,**

**To weź swój krzyż na każdy dzień**

**I chodź ze mną zbawiać świat, następny już wiek.**

Codziennosc wiedzie przez krzyż,

Większy, im kochasz goręcej.

Nie musisz ginać już dziś,

Lecz ukrzyżować swe serce.

**Jeżeli chcesz mnie naśladować...**

Każde spojrzenie na krzyż,

Niech niepokojem zagości,

Bo wszystko w życiu to nic,

Wobec tak wielkiej miłości.

---

**Jeżeli chcesz mnie naśladować...****1. Boże w dobroci nigdy nieprzebrany,**

żadnym językiem niewypowiedziany

Ty jesteś godzien, Ty jesteś godzien

wszelakiej miłości,

poszanowania, poszanowania,

chwały, uczciwości.

2. Ciebie czczę, pragnę i ważę samego;  
nad wszystkie dobra Tyś u serca mego.

Najwyższe dobro, najwyższe dobro,

Tyś w najwyższej cenie,

sam jeden u mnie, sam jeden u mnie,

nad wszystko stworzenie.

3. Choćbyś za grzechy nie karał mnie, Panie,  
przecież skruszony żałowałbym za nie,  
a żałowałbym, a żałowałbym  
dla tego samego  
żem Cię obraził, żem Cię obraził,  
Pana tak dobrego.

4. Więc, o mój Boże i teraz żałuję  
dlatego, że Cię nad wszystko miłuję,  
i to u siebie, i to u siebie  
statecznie stanowią,  
że grzechów swoich, że grzechów swoich  
nigdy nie ponowię.

5. O Boże dobry, Boże litościwy,  
mej duszy nędznej racz być miłościwy  
jakeś ją stworzył, jakieś ją stworzył,  
pomóż do zbawienia,  
użyj swej łaski, użyj swej łaski,  
broń od potępienia.

---

**1. Panie, Ty widzisz, krzyża się nie lękam**

Panie, Ty widzisz, krzyża się nie wstydzę;

Krzyż Twój całuję, pod krzyżem uklękam,

Bo na tym krzyżu Boga mego widzę.

2. Do krzyża zwrócił wszystkie me życzenia.  
Do krzyżam przybił błędnych myśli roje,  
Bo z krzyża płyną promienie zbawienia,  
Bo z krzyża płyną zmartwychwstania zdroje.

3. Pod krzyżem świata starty i złamany,  
Pragnę już odtąd krzyż Twój w duszy nosić;  
Niewoli świata pokruszyć kajdany,  
Bym mógł na krzyżu, krzyża chwałę głosić.

4. Nie zasłużyłem, abyś mnie pocieszył,  
Bom przez czas długi tak od Ciebie stronił;  
Gdyś na mnie wołał, do Ciebie nie spieszył,  
I łez tak wiele, tak marnie roztrwonił.

5. Ach, Tyś mi podał pierwszy rękę Twoją,  
Abym na krzyża mógł powrócić drogę,  
A jam nią wzgardził, dziś pod krzyżem stoję,  
Bo już bez Ciebie dłużej żyć nie mogę.

6. Bom znalazł w krzyżu to, com w szczęściu stracił;  
Pokój i wiarę, miłość i nadzieję;  
Ubogą duszę Tyś łzami wzbogacił,  
Przystroił cierniem, który nie więdnije

---

### Nie zdejmę Krzyża z mojej ściany

Za żadne skarby świata,

Bo na nim Jezus ukochany

Grzeszników z niebem brata.

Nie zdejmę Krzyża z mego serca,

Choćby mi umrzeć trzeba,

Choćby mi groził kat, morderca,

Bo Krzyż to klucz do nieba.

Nie zdejmę Krzyża z mojej duszy,

Nie wyrwę go z sumienia,

Bo Krzyż szatana wniwecz kruszy,

Bo Krzyż to znak zbawienia.

A gdy zobaczę w poniewierce

Jezusa Krzyż i ranę,

Która otwiera Jego Serce,

W obronie Krzyża stanę.

---

1. Odszedł Pasterz od nas, zdroje wody żywej,  
Zbawca, Źródło łaski, miłości prawdziwej.

Ref. **Odszedł Pasterz nasz, co ukochał lud.  
O Jezu dzięki Ci, za Twej męki trud.**

2. Gdy na krzyżu konał, słońce się zaćmiło,  
ziemia się zatrzęsała, wszystko się spełniło.
3. Ten, co pierwszych ludzi złowił w swoje sidła,  
Sam już w więzach leży, opadły Mu skrzydła.
4. Oto Boski Zbawca zamki śmierci skruszył,  
zburzył straszne odrzwia, duszom życie zwrócił.
5. Zmiażdżył władzę czarta mocą Bóstwa Swego,  
i ujarzmił pychę wroga piekielnego.

---

1. **Kiedy w słońcu rozwijam żagle,**  
kiedy jestem Kainem i Ablem,  
kiedy blask mnie szlachetny otoczy,  
kiedy brudne mam ręce i oczy.

Ref.

**Chciej mnie zrozumieć, Panie,  
chciej mnie zrozumieć.  
Chciej mnie odnaleźć w tłumie,  
w tym ślepych tłumie,  
nie wywyższyć,  
nie wynieść nad poziom, jak płomień,  
lecz oczyścić wiatrem i wodą świadomie.**

**Zła i dobra rozdzielić w sobie  
ciągle nie umiem,**

**idę z trudem naprzeciw Tobie,  
chciej mnie zrozumieć.**

**Zła i dobra rozdzielić w sobie  
ciągle nie umiem,**

**idę z trudem naprzeciw Tobie,  
chciej mnie zrozumieć.**

2. Kiedy z Tobą rozmawiam szczerze,  
kiedy w Ciebie z uporem nie wierzę,  
kiedy z Tobą w ofierze się scalam,  
kiedy niebo Twe jasne podpalam.

---

### Chciej mnie zrozumieć...

3. Kiedy z Tobą odnawiam dialog,  
kiedy tłukę Twych zasad Dekalog,  
kiedy całą Ci wielkość odbieram,  
kiedy z Tobą na ustach umieram.

---

### Chciej mnie zrozumieć...

#### Pewnej nocy lży z oczu mych

Otarł dłonią Swą Jezus

I powiedział mi: „*Nie martw się*

*Jam przy boku jest twym*”.

Potem spojrział na grzeszny świat

Pograżony w ciemności

I zwracając się do mnie

Pełen smutku tak rzekł:

Ref: **Powiedz ludziom, że kocham ich,  
Że się o nich wciąż troszczę,  
Jeśli zesli już z moich dróg  
Powiedz, że kocham ich.**

„Gdy na krzyżu Golgoty

Za nich życie oddałem

To umarłem za wszystkich

Aby każdy mógł żyć.”

Nie zapomnę tej chwili

Gdy mnie spotkał mój Jezus,

Wtedy byłem jak ślepy,

On przywrócił mi wzrok.

---

### Powiedz ludziom...

1. **Matko Najświętsza, do Serca Twego,**  
Mieczem boleści wskroś przeszyciego.  
Wołamy wszyscy z jękiem ze łzami,  
Ucieczko grzesznych, módl się za nami.
  2. Gdzie my, o Matko, ach gdzie pójdziemy,  
I gdzie ratunku szukać będziemy?  
Twojego ludu nie gardź prośbami,  
Ucieczko grzesznych, módl się za nami.
  3. Imię Twe, Mario, litością słynie,  
Tyś nam pociechą w każdej godzinie,  
Gdyśmy ściśnieni bólu cierniami,  
Ucieczko grzesznych, módl się za nami.
  4. O Matko nasza, Matko miłości!  
Niechaj doznamy Twojej litości,  
Bośmy okryci grzechów ranami:  
Ucieczko grzesznych, módl się za nami.
  5. A gdy ostatnia łza z oka spłynie,  
O Matko Święta, w onej godzinie  
Zamknij nam oczy Twymi rękami:  
Ucieczko grzesznych, módl się za nami.
-

1. **Ciągle zaczynam od nowa,**  
choć czasem w drodze upadam,  
Wciąż jednak słyszę te słowa:  
„*Kochać to znaczy powstawać*”.  
Chciałbym Ci w chwilach uniesień  
życie poświęcić bez reszty.  
Spójrz, moje ręce są puste,  
stoję ubogi, ja grzesznik.  
Przyjm jednak małość mą Panie,  
weź serce me jakie jest.

2. Jestem jak dziecko bezradny,  
póki mnie ktoś nie podniesie,  
Znów wraca uśmiech na twarzy,  
gdy mnie Twa miłość rozgrzeszy.  
Wiem, że wystarczy Ci Panie,  
dobra, choć słaba ma wola,  
Z Tobą mój duch nie ustanie,  
z Tobą wszystkiemu podołam.  
Szukam codziennie Twej twarzy,  
wracam w tę noc pod Twój dach.

3. Teraz już wiem jak Cię kochać,  
przyjm moje „Teraz”, o, Panie.  
Dziś rozpoczynam od nowa,  
**bo kochać to znaczy powstawać.** / 3x

1. **On szedł w spiekocie dnia**  
i w szarym pyłe dróg,  
a idąc uczył kochać i przebaczać.  
On z celnikami jadł,  
On nie znał, kto to wróg,  
pochylał się nad tymi, którzy płaczą.

Ref:

**Mój Mistrzu, przede mną droga,**  
**którą przebyć muszę tak, jak Ty.**  
**Mój Mistrzu, wokoło ludzie,**  
**których kochać trzeba tak, jak Ty.**  
**Mój Mistrzu, nielatwo cudzy ciężar**  
**wziąć w ramiona tak, jak Ty.**  
**Mój Mistrzu, poniosę wszystko,**  
**jeśli będziesz ze mną zawsze Ty.**

2. On przyjął wdowi grosz i Magdaleny łzy,  
bo wiedział, co to kochać i przebaczać.  
I późną nocą On do Nikodema rzekł,  
że prawdy trzeba pragnąć, trzeba szukać.

**Mój Mistrzu...**

3. Idziemy w skwarze dnia i w szarym pyłe dróg,  
a On nas uczy kochać i przebaczać.  
I z celnikami sięść, zapomnieć, kto to wróg,  
pochylać się nad tymi, którzy płaczą.

**Mój Mistrzu...**

---

**Święty jest nasz Pan - o Święty Pan Zastępów**  
Prawy jest i słuszny każdy Jego czyn  
Fałsz nie wyjdzie z Jego ust  
Bo Jego droga Prawdą jest  
Niebiosa z ziemią głoszą chwałę Mu

Święty, o Święty  
Zawsze był i jest i będzie wciąż ten sam  
Choć grzeszny cały świat  
On czysty wciąż niewinny jest  
Święte Imię Twe

Godzien jest nasz Pan - o godzien Pan Zastępów  
Jego dobroć ciągle płynie poprzez świat  
Sprawiedliwością jest nasz Pan  
Lecz miłosierny będzie nam  
Niebiosa głoszą chwałę Mu

Godzien, o Godzien  
Zawsze był i jest i będzie wciąż ten sam  
Choć grzeszny cały świat  
On czysty wciąż niewinny jest  
Godne Imię Twe

---

**Nie bój się, nie lękaj się**

Bóg sam wystarczy  
Bóg sam wystarczy

Zostań tu i ze mną się módl  
Razem czuwajmy  
Razem czuwajmy

---

**Jezus, Najwyższe Imię,**

Nasz Zbawiciel, Księżę Pokoju,  
Emmanuel, Bóg jest ze nami,  
Odkupiciel, Słowo Żywota!

Święty Bóg, Mesjasz Prawdziwy,  
Jedyny Ojca Syn, umiłowany,  
Zgładził grzech, Baranek na wieki,  
Królów Król i Panów Pan.

---

1. **Jezus przez życie mnie wiedzie,**  
daje mi silne swe dłonie,  
Kroczy przede mną na przodzie  
i drogi wskazuje mi wciąż.

Ref.:

**Jezus jest mym Przyjacielem,**  
**Jezus jest Obrońcą mym,**  
**Jezus jest mym Zbawicielem,**  
**zawsze chcę przebywać z Nim.**

2. On mnie obdarzył pokojem,  
duszę nieczulą poruszył,  
Miłość i radość dał swoją  
i w serce nadzieję mi wlał.

**Jezus jest mym Przyjacielem...**

3. Krzyża ciężkiego ramiona  
gniotły Mu barki straszliwie,  
Potem za grzechy me skonał,  
bym jeszcze zbawienie mógł mieć.

---

**Jezus jest mym Przyjacielem,**